Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 8. Biała, niedziela, dnia 28 lutego 1926 r. Rok IX.

Towarzysze Robotnicy!

We wtorek, dnia 2 marca 1926 r. odbędzie się w sali **Domu Robotniczego w Bielsku, o godz. 4·30 po poł.**

Publiczne Ogólne Zgromadzenie Ludowe

w którem powinni wziąść udział wszyscy robotnicy zatrudnieni jeszcze we fabrykach oraz bezrobotni.

Referować będą towarzysze posłowie na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w języku polskim i niemieckim.

Robotnicy zatrudnieni i bezrobotni przybądźcie na zgromadzenie masowo!

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego oddz. w Białej.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego zorganizowało i rozpoczyna cykl wykładów naukowych, społecznych i oświatowych.

Pierwszy odbędzie się

we czwartek, dnia 4 marca b. r.
w sali Powiatowego Związku Gospodarczego

na temat

Przyczyny dzisiejszego bezrobocia, oraz środki zaradcze w świetle nauk ekonomicznych Karola Marksa.

Prelegent: Tow. Dr. D. GROSS z Białej.

Temat pierwszego wykładu o charakterze naukowym i społecznym jest niezmiernie aktualny i każdy robotnik, robotnica i każdy inteligent pragnący zmiany obecnych nieznośnych stosunków powinien się odczytem zainteresować.

Początek o godz. 4·30 po południu. **Wstęp dla wszystkich bezpłatny.**

„Wart Pac pałaca . . . .“

Nacjonaliści nasi mają żer nielada. — Prasa polska i niemiecka pełna jest finezyjnych rozważań, roztrząsań i zastrzeżeń w sprawie uzyskania miejsca dla Niemiec względnie i dla Polski w Radzie Ligi Narodowej. Dokoła tej kwestji wszczyna się gwar nie do opisania.

Instytucja przeznaczona dla usuwania tarć i urządzenia pokojowego współżycia narodów, gotowa stać się powodem nie pożądanych konfliktów. Te konflikty są najmniej pożądane dla Wschodniej Europy.

Na przykładzie zajadłej walki o miejsca w Radzie L. N. i w usiłowaniach niedopuszczenia tam innych, można demonstrować kruche podstawy dzisiejszego pacyfizmu.

Dyplomaci deklamują piękne o ręce wyciągniętej do zgody, o potrzebie przekucia oręża na pługi, a każdy patrzy na sąsiada z podełba. Pokój to idea na eksport, to system dobry dla drugich. Dla siebie rezerwuje się prawo samodzielności, zbrojenia się i używania szabelki, jako ostatniego argumentu.

W tej dziedzinie wszystkie państwa są do siebie podobne. W misternej grze o wywalczenie dla siebie „wyjątkowego stanowiska“ walczą w pierwszej mierze mocarstwa imperjalistyczne: Anglja i Francja. Już dawno pękła nić solidarności wiążącej te dwa państwa.

Partnerzy nie tają zupełnie ochoty wygranej. Stawką jest cudza skóra, tym razem Niemiec i Polski. Stwarza to dla Niemiec dogodną sposobność dla powetowania sobie wszystkich prawdziwych i urojonych krzywd z ostatniego siedmiolecia. Skrępowana na Zachodzie chce szukać łatwego zadośćuczynienia na wschodzie. Stąd wywodzi się szalony upór przeciwko dostarczeniu Polsce równych szans w instytucji międzypaństwowej.

Nacjonalizm niemiecki, zbankrutowany — zdawało się — doszczętnie nabiera świeżych rumieńców. Agitacja antypolska przenosi się ze szpalt pism i z kancelarji rządowych do kół, podatnych na wpływ demagogji i narodowego zacietrzewienia.

U nas widzi się te objawy zagrażające współżyciu narodów, osądza się je bardzo surowo — u Niemców i robi się jota w jotę to samo.

Demagogiczna heca antyniemiecka z ostatnich tygodni nie odeprze zakusów niemieckich. Budzi natomiast podejrzenie u demokracji zachodniej, że obydwa nacjonalizmy godne są siebie, że wart Pac pałaca...

Ze względu zaś na liczebną i terytorjalną przewagę Niemiec nawet ta demokracja gotowa jest głosować za Niemcami.

Jeśli Polska chce stworzyć przeciwwagę Niemcom, zbaczającym na tory nacjonalizmu musi stać się heroldem zgody międzynarodowej i pokoju.

Jakikolwiek będzie wynik wyborów do Rady L. N. to w mobilizacji demokracji przeciwko ślepemu nacjonalizmowi, Polski nie może zabraknąć.

Wtedy i demokracja nauczy się Polskę cenić i bronić jej słusznych państwowych interesów.

Patent niedojrzałości.

Krok za krokiem idziemy ku uzyskaniu opinji Ciemnogrodu. W ostatnich latach w dziedzinie oświaty panował bezwład. Ruch i krzątanie rozpoczęło się dopiero pod egidą Stan. Grabskiego. Ten przejaw nerwowej energji w wydawaniu niezliczonych okólników dekretów i regulaminów, sypiących się jak z rogu obfitości nie wróży nic dobrego naszej oświacie.

Społeczeństwo patrzy z dziwną obojętnością na eksperymenty dokonywane na szkole i pozwala ludziom z kruchty kościelnej niszczyć podstawy naszego rozkwitu i kultury.

Pan Stan. Grabski jest człowiekiem nieodpowiedzialnym. W swoim własnem stronnictwie uchodził za człowieka o umysłowości ograniczonej. Miał jednak za sobą plecy kleru i te plecy posłużyły mu za szczebel do karjery. Swobodne jego hasanie na rozłogach resortu oświaty i wyznań religijnych mieć będzie skutki fatalne. Być może, że pod wpływem rosnącego oburzenia opinji publicznej a w pierwszej mierze nauczycielstwa szkolnictwo przejdzie w odpowiedniejsze ręce. Trucizna jednak zasiana ręką bigotów i klerykałów działać będzie przez długie lata. Ich ofiarą padną, wrażliwe młode umysły, które się deformuje i znieprawia. Wolność sumień ludzkich, swoboda badań naukowych będzie już niebawem należeć do tradycji, ukrywanej skrzętnie pod księżą sutanną.

Kiedy w szkołach państw sąsiednich hartuje się umysły młodych pokoleń i wprawia się je do rozwiązywania wszystkich zagadnień w drodze nauki, u nas wprowadza się szykany naturalne.

W nowym regulaminie gimnazjalnych egzaminów dojrzałości z dnia 19 grudnia 1925 zwraca uwagę jedna nowość.

Do egzaminu wprowadzono nowy przedmiot: religję. W drodze przymusu chce się wpajać w serca i umysły młodzieży zasady wiary, bogobojności i cnoty religijnej.

Ten przymus religijny w XX wieku będzie uczył obłudy, niejednokrotnie stanie się przedmiotem katuszy moralnych. Często będzie wywoływał skutki wręcz odmienne od zamierzonych. Nie nam się o to jednak troszczyć. Protestować jeno musimy przeciwko temu, ażeby zmieniano herb państwowy na kropidło i pastorał biskupi. Nie wolno urabiać Polsce opinji kraju średniowiecznego ani stwarzać jej patentu na niedojrzałość, do warunków życia narodów i państw współczesnych.

Tow. Moraczewski o Ministerjum Robót Publiczn.

Współpracownik „Robotnika“ zwrócił się do tow. Moraczewskiego z prośbą o szereg informacji co do jego działalności na stanowisku ministra robót publicznych.

Tow. Moraczewski chętnie udzielił mu odpowiedzi:

— W Ministerjum pracowałem stosunkowo bardzo krótko. Miesiąc chorowałem, pozostało więc tylko półtora miesiąca pracy. Postawiono

mi odrazu żądanie zredukowania budżetu Ministerjum. Nie mogłem się zgodzić na zredukowanie budżetu kosztem robót publicznych, wszczętych już lub mających być wszczętemi; nie chciałem również nikogo usuwać, ani pomniejszać płac, zredukowaliśmy tedy wydatki osobowe w związku z „naturalnym“ — że tak powiem — ubytkiem sił urzędniczych, w związku z djetami podróżnemi, pomieszczeniami i t. d. Dało to oszczędności 10 proc. budżetu ogólnego.

Wydatki rzeczowe, t. j. na roboty publiczne mogłem zmniejszać tylko w jednym sensie — obniżenia zarobków przedsiębiorców i dostawców. W tym też celu zakończyłem prace nad nową organizacją przetargów i t. zw. analizy cen, co umożliwi lepszą obronę interesów Państwa.

— A jakie były Wasze, tow. pośle, zamiary na przyszłość? — pyta nasz współpracownik.

— W zakresie dalszych zamierzeń wysuwałem na pierwszy plan: reorganizację wewnętrzną urzędów Ministerjum, a więc utworzenie własnego biura dla opracowania planów robót, zorganizowanie własnych kadrów dla robót własnych, zamiast oddawania tych robót przedsiębiorcom. Dalej prowadziliśmy dalsze narady z Amerykanami co do opcji na elektryfikację kraju przy pomocy sił wodnych. Opcja ta obowiązuje do 1 marca. Elektryfikacja objęłaby cały kraj po lewym brzegu Wisły i Sanu; siły wodne czerpane by były z górskich rzek Małopolski Zachodniej, a przeznaczone dla Zagłębia, Łodzi i Warszawy.

Dalej plany Min. R. P. obejmowały: przebudowę wodociągu na Górnym Śląsku; plan ten przygotował już mój poprzednik. Woda byłaby brana z Przemszy i kierowana na Zachód.

— Co moglibyście nam towarzyszu powiedzieć o roli Waszej w walce z nadużyciami, o której wiele słyszeliśmy?

— W ogólnej swojej działalności w Ministerjum starałem się być w ścisłym kontakcie z Najwyższą Izbą Kontroli; podnoszone przez nią i przez interpelacje poselskie zarzuty badałem — śmiem twierdzić — z całą sumiennością. Stanąłem na gruncie, że niczego nie należy tuszować. Nadużycie nie jest winą urzędu, tuszowanie nadużycia jest zawsze winą.

— Co zdaniem Waszem jest najważniejszym warunkiem należytego funkcjonowania Min. Rob. Publ., którego sprawna działalność zwłaszcza w chwili szalejącego bezrobocia jest rzeczą niebywałej wagi?

— Min. R. P. ma zadania techniczne. By mogło je wykonać, musi mieć pieniądze, a te dać musi i może tylko Ministerjum skarbu. M. R. P. ze swej strony musi i może pracować dobrze i tanio pod względem administracyjno-technicznym. Ale pieniędzy nie stworzy. Wydostanie środków — to obowiązek całego Rządu.

Działalność poselska Ludwika Dobiji.

Posłem 8-ki w tutejszym okręgu wyborczym jest p. Ludwik Dobija z Rybarzowic, który, jak to pisze „Gazeta Żywiecka“, organ chadecki, a więc organ przyjaciół p. Dobiji z czasów wyborów — został posłem za grube miljony. Chjenie dał miljony na wybory i utracił drugiego kandydata znanego na tutejszym bruku p. Sierakowskiego.

O tych szacherkach wyborczych i handlu mandatami pisaliśmy bardzo obszernie jeszcze w czasie wyborów. Nigdy nie mieliśmy wątpliwości co do wartości moralnej chjeńskich kandydatów. Obecnie to samo potwierdzają chadecy po rozbiciu się „jedności narodowej“. Lepiej później jak nigdy.

Działalność endeckiego posła Dobiji objawiła się w tem, że pobił się dwukrotnie z posłami żydowskimi w Sejmie, chociaż sam do spółki z żydem robi interesa w tartaku i młynie.

Naobiecywał ludności żywieckiej gruntów arcyksiążęcych, a zostawszy posłem zakupił olbrzymi majątek we Wschodniej Małopolsce.

W chwili spadku złotego polskiego pierwszy podwyższył w swojej piekarni cenę chleba o 100%.

Wszystko to są znane czyny posła Dobiji. O innych codziennych drobniejszych szczegółach wspominać nie chcemy, gdy zajdzie tego potrzeba potrafimy jednak odsłonić społeczeństwu prawdziwe oblicze luminarza tych co na ustach mają „Bóg i Ojczyzna“, a w gronie swojem bandytów, złodziei, szantażystów i t. p. śmiecie społeczne.

Nie możemy jednak pominąć milczeniem ostatnio ujawnionego „społecznego“ czynu pana posła Dobiji. Sprawa przedstawia się jak następuje:

Ludność gminy Rybarzowic, to przeważnie robotnicy. Ponieważ w gminie mieszka poseł Dobija, nic dziwnego, że przy wyborach w części ludność posłowi zaufała, a druga część z obawy przed zemstą poszła za 8-ką. Śmiałków sterroryzowano, a resztę dokonała komisja wyborcza złożona z zauszników p. Dobiji. I tak wszystkie głosy w gminie około 600 padło na 8-kę.

W ciągu ostatnich lat ludność Rybarzowic spostrzegła, że rządy 8-ki zawiodły, a poseł Dobija zdradził interesy robotników. W gminie rozpoczął się ruch przeciw p. Dobiji i jego zausznikom. Wykryto oszustwa dokonane w Kółku Rolniczem. Potępiono dotychczasową gospodarkę i rozpoczęto przygotowania do wyborów gminnych, które miały zostać rozpisane.

Poseł Dobija przestraszył się. Zwołał wiec swoich zauszników, którzy z nożami w ręku chodzili przed wyborami na agitację — i uradził z nimi, że należy odważniejszych i rozsądniejszych robotników z Rybarzowic usunąć, a resztę ponownie sterroryzować.

Poszedł p. Dobija do Starostwa w Białej i wymusił odroczenie wyborów do Rady gminnej (o tem jeszcze pomówimy). Tego mu było jednak za mało. Ażeby swój „obowiązek poselski“ spełnić, przesłał do Prokuratorji Państwa w Wadowicach **doniesienie** na robotnika tow. Jana Rusina, członka Polskiej Partji Socjalistycznej z Rybarzowic — treści następującej:

„Że tow. Rusin pobrał ubezpieczenie z dwu Towarzystw i, dosłownie: że jest niebezpiecznym bolszewikiem, gdyż zbuntował bezrobotnych i napadł podczas zebrania Rady gminnej z przeszło 100 ludźmi uzbrojonymi w kije na wójta oraz Radę gminną podczas obrad.“

Rybarzowice, 18/I 1926.

Podpisali: Michał Kubica, naczelnik gminy. Szymon Faber, prezes Straży ogniowej. Antoni Juraszek, zast. prez. Straży. Poseł Ludwik Dobija, z dopiskiem: do szybkiego zrobienia użytku.

Na podstawie tego doniesienia rozpoczęto przeciw tow. Rusinowi śledztwo. Nie mamy dosyć słów dla napiętnowania tego, niegodnego człowieka, postępku przed jakim się nie cofnął poseł endecki Ludwik Dobija. Nie trzeba udawadniać, że doniesienie jest od A do Z oszczerstwem, za które wszystkich donosicieli tow. Rusin pociągnie do odpowiedzialności sądowej.

Ale podziwiać należy bezczelność „poselską“ p. Dobiji, który żąda od prokuratora, ażeby szybko zrobił użytek, czyli kazał tow. Rusina aresztować, aby Dobija mógł się w Rybarzowicach politycznie utrzymać.

Takich niecnych postępków chwyta się endectwo w Polsce, w czasach demokracji i wolności. Można sobie wyobrazić, coby ci bandyci robili gdyby mieli rządy wyłącznie w swoich rękach.

Ten nowy czyn posła Dobiji znajdzie swój epilog w Sejmie. Posłowie nasi postarają się o to, aby wykazać całej Polsce i zagranicy, jakie typy siedzą w stronnictwie mającem czelność nazywać się narodowem.

Ludność okręgu bialskiego, która głosowała na 8-kę, może się jeszcze raz przekonać o tem, ile słuszności mieli socjaliści, którzy przestrzegali wyborców przed chjeną i przepowiadali jej działalność.

———

Przedłużenie okresu zasiłków dla bezrobotnych oraz wprowadzenie i przedłużenie państwowej pomocy doraźnej.

Na wniosek Zarządu Obwodowego F. B. w Białej, Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia w Warszawie na posiedzeniu swem w dniu 19 lutego r. b. postanowił wystąpić do ministra Pracy i Opieki Społecznej o przedłużenie państwowej akcji pomocy doraźnej na terenie pow. **bialskiego i żywieckiego** na miesiąc marzec r. b. oraz wprowadzenie tejże akcji na terenie pow. **wadowickiego.**

Ponadto Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia wystąpił na temże posiedzeniu do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z wnioskiem o przedłużenie na terenie wymienionych wyżej powiatów okresu pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia **do 17 tygodni dla tych bezrobotnych**, którzy do dnia **28 lutego r. b.** włącznie wyczerpali lub wyczerpią 13-tygodniowy okres zasiłkowy.

W ten sposób sprawa została pomyślnie dla bezrobotnych w okręgu bialskim załatwioną. Obecnie jeszcze wnioski powyższe muszą być zatwierdzone przez Radę Ministrów, a po ogłoszeniu zarządzenia w „Monitorze Polskim“ bezrobotni posiadający odpowiednie warunki, będą mogli zgłaszać się po wypłatę zasiłków.

Załatwioną również korzystnie została sprawa państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych zamieszkałych w pow. wadowickim.

Całe kłamstwo rzucone rzekomo przez starostę w Wadowicach, a mamy wrażenie ukute przez chadeków w Andrychowie — na tow. Sokołowskiego, jakoby nie chciał się zgodzić na wprowadzenie akcji doraźnej dla pow. wadowickiego postawione zostało we właściwem świetle. Pomoc doraźna została właśnie wprowadzoną dzięki uchwale Zarządu Obw. F. B. w Białej, w którym to Zarządzie tow. Sokołowski stawiał w tym kierunku wnioski.

———

W imię prawdy.

W n-rze 4 „Wyzwolenia Społecznego“ z dnia 31 stycznia br. w korespondecji z Bielska zaatakowano w ostry sposób dyr. policji w Bielsku p. Podgórskiego, w sprawie rzekomego gnębienia Towarzystwa „Kintan“.

Jak się obecnie dowiadujemy z wiarogodnego dla nas źródła, treść i osnowa korespondencji mija się z prawdą i zupełnie niesłusznie poczyniono w niej zarzuty pod adresem dyr. policji p. Podgórskiego.

Tem chętniej fatalny błąd Redakcji prostujemy, ponieważ działacze grupujący się około wspomnianego Towarzystwa nie zasługują na to, aby ich pismo robotnicze mogło ochraniać przed zupełnie uzasadnioną kontrolą policji.

Za krzywdę wyrządzoną wbrew naszej woli p. Podgórskiego przepraszamy.

Pismo nasze nie cofnie się przed krytyczną oceną urzędowych działalności dyrektora Policji, gdy zajdzie tego potrzeba w interesie klasy robotniczej czy społeczeństwa. W wypadku omawianym w korespondencji musimy jednak w imię prawdy przyznać, że cała słuszność w postępowaniu była po stronie dyr. Policji.

Działalność kabaretową panów z „Kintanu“ omówimy obszerniej w najbliższym numerze.

———

Tajne zgromadzenia w kościołach.

W Warszawie w jedną niedzielę stycznia po południu, w godzinach nieszpornych, pobożni, którzy spieszyli do kościołów OO. Kapucynów na Miodowej i OO. Jezuitów na Starem Mieście zostali zatrzymani u drzwi świątyń. Oświadczono im, że mogą wejść do Domu Bożego tylko za specjalnemi legitymacjami, upoważniającemi ich do udziału w nabożeństwie. Niebywała ta inowacja, zamykająca kościoły dla „niewtajemniczonych“ wywołała zdumienie wśród odepchniętych od prawa do modlitwy i do słuchania słowa Bożego. Od tercjarek, które posiadały karty wejścia, po otworzeniu znów drzwi kościelnych i po wyjściu wtajemniczonych można się było dowiedzieć tylko tyle, że to nie było nabożeństwo, ale „Zjednoczenie“, na którem mówiono, że „naród musi nabrać siły, aby wszystko obrócić na prawo“ i aby „zagrodzić drogi temu, co lewe“.

Zagadkowe niedzielne misterja polityczne, tem bardziej są uderzające, że tego samego dnia zrana — pomimo niedzieli — odbywało się ogłaszane uroczyście w organie prawicowym „nabożeństwo żałobne“ za zabójcę Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, jako w rocznicę jego stracenia.

Gorzej jeszcze było w Wielkopolsce. Tam tworzyły się „komitety“ dla zorganizowania nabożeństw za Eligjusza Niewiadomskiego. Żeby zaś nie było wątpliwości, że idzie o polityczną gloryfikację jego pamięci, klepsydra bydgoska, ogłoszona w miejscowym dzienniku miała tekst następujący:

„Na zasadzie zebranego swego czasu z dobrowolnych składek legatu mszalnego po wykonaniu pamiętnego wyroku śmierci na ś. p.

Eligjuszu Niewiadomskim

w sobotę, dnia 30 stycznia br. odbędzie się za duszę tego nieszczęsnego idealisty i zarazem wyobraziciela pogrążonej podówczas w chaosie myśli narodowej

żałobne nabożeństwo

w kościele Klarysek o godzinie 7.20, na które wszystkich Polaków uprzejmie zaprasza

Komitet“.

Tu już chyba władze państwowe mają obowiązek energicznie interwenjować w interesie przeciwdziałania potwornemu przeciwpaństwowemu obłędowi politycznemu.

Skandaliczne zajścia w Łodzi.

We środę, dnia 17 lutego miasto Łódź stało się terenem niebywałe oburzających zajść spowodowanych przez policję, która nie zawachała się przed napadem i rozpędzaniem orszaku żałobnego, jaki ciągnął za pogrzebem 72-letniego starca, proletarjatczyka Rechlińskiego (pseudo Dziadek).

Rechliński, członek „Proletarjatu" szczególnie w latach 1905-6 czynnie i wydatnie pracował w P. P. S. Następnie przeszedł do lewicy. W r. 1919 po połączeniu się lewicy z esdekami i po utworzeniu komunistycznej partji R. sympatyzował z komunizmem. Do partji jednak nie wstąpił. Ostatnio w ruchu politycznym udziału zupełnie nie brał.

W Łodzi był znany i jako człowiek ideowy, uczciwy i zasłużony — cieszył się ogólną sympatją. Okręgowa Komisja Zw. Zaw., której Rechliński był członkiem po jego śmierci postanowiła wziąć oficjalnie udział w pogrzebie i złożyć wieniec na grobie.

We środę po południu na ulicy Kilińskiego, skąd miało nastąpić wyprowadzenie zwłok na cmentarz, poczęły się gromadzić tłumy robotników.

Nie wiadomo po co i dla czego okoliczne ulicc obległa w ogromnej ilości policja konna i piesza pod wodzą komisarza Izydorczyka. Policja zwłaszcza konna zachowywała się prowokacyjnie i bez przyczyny aresztowała parę osób.

Robotnicy, członkowie klasowego Związku Zawodowego wzięli na bary trumnę ze zwłokami. Kondukt ruszył, na czele mając delegacje Związku b. więźniów politycznych, okręgowej komisji Związków Zawodowych i wszystkich Zawodowych Związków klasowych. Delegacje szły pod swoimi sztandarami, niosąc kwiaty i wieńce, — delegacje, prowadzone przez najstarszych i najpoważniejszych kierowników robotniczych organizacji w Łodzi.

Ani jednej organizacji politycznej, ani jednego sztandaru partji politycznych. Z domu żałoby z ulicy Kilińskiego, przez całą drogę: ul. Napiórkowskiego i Piotrkowską, aż do rogu ul. Głównej i Anny, ani śpiewu, ani okrzyku.

U zbiegu ul. Piotrkowskiej, Głównej i Anny zastąpiła konduktowi pogrzebowemu drogę kompanja policji pieszej, z patrolami po bokach i rezerwą pieszą i konną.

— Stać! Kondukt nie pójdzie dalej ul. Piotrkowską. Stąd musi zboczyć w ulicę Anny!

Policjanci płazowali szablami, bili nahajami, tak mężczyzn jak kobiety bez różnicy, pokrwawili starego tow. Lambrechta, nahajem skropili 70-letniego starca, siwiutkiego tow. Zyberta, połamali i podarli niemal wszystkie sztandary Zw. Zawodowych.

W ciągu całej tej szarży, — na środku ulicy kilku robotników trzymało na barkach trumnę ze zwłokami Rychlińskiego, nie mogąc się ani ocfnąć w kotłującym się tłumie, ludzi i koni, ani iść naprzód.

Ruszono z trumną dopiero, kiedy się policja konna raz pierwszy cofnęła na pierwotną swoją pozycję. Gdy zbliżono się z trumną do kordonu policji pieszej, nadkom. Izydorczyk rozkazał policjantom odebrać robotnikom trumnę i złożyć zwłoki na karawan. Tylko nadzwyczajnej przytomności umysłu tow. Danielewicza zawdzięczać należy, że trumna ze zwłokami Rychlińskiego nie padła na bruk i nie rozbiła się w drzazgi. Na polecenie tow. Danielewicza robotnicy wnieśli trumnę w ul. Anny, czemu dopomógł fakt, że rozkazu nadkom. Izydorczyka zawstydzili się żołnierze policyjni i na krzyk tow. Danielewicza od trumny odstąpili.

Prości żołnierze policyjni ukorzyli się przed majestatem śmierci, chociaż mieli rozkaz nadkomisarza.

Zanim się jednakże udało tow. Danielewiczowi wyprowadzić zwłoki w boczną ulicę, w momencie, gdy robotnicy z trumną stanęli przed kordonem policji, nastąpił moment, który — jak w chwili zatrzymania pochodu — wstrząsnął wszystkimi obecnymi do głębi duszy.

Nadkom. Izydorczyk, prawdopodobnie w obawie, że robotnicy trzymający trumnę na dwa kroki przed kordonem, ruszą sami ze zwłokami na kordon, dał rozkaz: gotuj broń!

Policjanci konni wjechali w tłum, nawet wjeżdżali do bram za uciekającymi, wszczął się popłoch, kilka osób w panicznej ucieczce zostało potłuczonych.

Karawan z części orszaku skręcił w boczne ulice, któremi przeszedł na cmentarz. Rozproszeni na Piotrkowskiej uczestnicy pogrzebu doganiali kondukt w drodze.

Policji mało jeszcze było tego skandalicznego napadu i rozpędzenia uczestników pogrzebu, rozpoczęła bezmyślne aresztowania na ulicy Piotrkowskiej, a później na cmentarzu. Aresztowano zgórą dwadzieścia osób, a między innemi tow. radnego Rapalskiego i tow. Purtała z żoną, znanych działaczy P. P. S. w Łodzi.

Również policjant aresztował posła Zerbe, z niemieckiej partji socjalistycznej, którego komisarz Izydorczyk mimo trzykrotnego legitymowania się nie chciał zwolnić. Pos. Zerbe wystosował list do prasy łódzkiej, protestujący przeciwko temu niesłychanemu postępowaniu policji. Aresztowano również literata Bandurskiego.

Tow. tow. Rapalskiego i Purtala, oraz żonę tego ostatniego zwolniono dopiero po 11-ej w nocy na skutek interwencji naszych towarzyszów.

Charakterystyczne jest, że podczas zajść na ulicy Piotrkowskiej na jednym z balkonów siedział prokurator Szmidt, który nie tylko nie poskramiał wybryków policji, ale nawet wydawał rozkazy, jak należy rozpędzić tłum.

W sprawie skandalicznych zajść w Łodzi wyjechali do Łodzi ttow. min. Ziemięcki i poseł Niedziałkowski.

———

Zjazd Młodzieży T. U. R.

W dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego obradował w Warszawie w sali warszawskiego OKR.-u PPS. II Zjazd Młodzieży Robotniczej zorganizowanej przy T. U. R. W Zjeździe brało udział z głosem decydującym 52 delegatów, w tem tow. Pysz Andrzej z Białej. Obradom przysłuchiwało się kilkadziesiąt osób w charakterze gości.

Piękne przemówienie powitalne wygłosił tow. Bruner, przewodniczący Centralnego Zw. Młodzieży Robotniczej. Następnie witali Zjazd: tow. poseł K. Czapiński imieniem P. P. S., tow. senator Dr Kopciński imieniem T. U. R.-a, tow. Zdanowski imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Przemówienie tow. posła Czapińskiego przyjęto z aplauzem, to też rezolucja uchwalona w trzecim dniu obrad zadokumentowała, że pracować będzie młodzież pod sztandarami P. P. S., a bezwzględnie potępia warcholską robotę komunistyczną i nacjonalistyczno-faszystowską.

Dyskusja, jaka się wywiązała nad sprawozdaniem dotychczasowego Zarządu Głównego stała na bardzo wysokim poziomie, a wynikiem jej było uchwalenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, który wywiązał się doskonale ze swojego zadania.

Zjazd trwał 3 dni. W dniu 2 lutego został Zjazd odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończony, a delegaci udali się na Akademję zorganizowaną ku czci wielkiego pisarza polskiego St. Żeromskiego.

Piękne przemówienia wygłosili ttow. Strug i Szpotański. Część artystyczną wykonała własna orkiestra Młodzieży warszawskiej Koła Brudno.

Organizatorzy Zjazdu wywiązali się ze swojego zadania znakomicie i tak delegatom jak i wszystkim uczestnikom Zjazdu zapewnili cały szereg przyjemności, jak Akademja, Wieczorek i Teatr. W pierwszym dniu Zjazdu odbył się wspólny Wieczorek w sali O. K. R.-u P. P. S. w Warszawie, na którym cały szereg towarzyszy z młodzieży i starszych wygłosiło okolicznościowe przemówienia, które zapoczątkował tow. Garlicki. Koło Młodzieży dzielnicy Powązki odegrało ładną sztukę Wyspiańskiego, a Chór Młodzieży Nowe Brudno odśpiewał kilka piosnek, a młodzież wygłosiła kilka bardzo pięknych deklamacji.

Wszyscy delegaci odnieśli jak najlepsze wrażenie i nabrali otuchy do pracy organizacyjnej wśród młodzieży. Młodzież robotnicza w Polsce poza Śląskiem Cieszyńskim nie ma tradycji organizacyjnej, a mimo tego ruch ten wzmaga się coraz bardziej.

Zakładajmy więc w każdej miejscowości organizację młodzieży robotniczej. Twórzmy kadry nowych wojowników o Socjalizm. Ciężkie chwile, jakie przeżywa klasa robotnicza, nie mogą tamować ruchu młodzieży, lecz przeciwnie, uświadomić sobie musimy, że lepsze Jutro należy do młodego pokolenia.

Szkoła T. U. R.-a.

Cztery tygodnie wspólnego życia słuchaczy w szkole T. U. R.-a dobiega końca. Zapał do wiedzy, do piękna i sztuki, z dnia na dzień wśród towarzyszy wzmaga się.

Prelegenci odnoszą się do słuchaczy z zamiłowaniem samej sprawy. Wykładają treściwie i popularnie. Tow. poseł Czapiński zakończył swój wykład o Socjaliźmie, tak samo prof. Krzywicki zakończył wykład Historji Kultury i społeczeństwa, pozatem cały szereg wykładów ma się ku końcowi.

W dyskusji ujawnia się psychika dzielnicowa i okręgowa. Najbardziej słuchacze interesują się sprawami dotyczącemi ściśle spraw codziennego życia klasy robotniczej.

Mamy własny samorząd. Wszelkie sprawy załatwiamy na Walnych zebraniach. Tow. senator Dr Kopciński zdobył sobie powszechny szacunek i posłuch, to też jego głos rozstrzyga. Zarząd Główny T. U. R.-a ma zamiar w pierwszych tygodniach marca szkołę zakończyć.

Planowany wyjazd Szkoły do krajów skandynawskich odpadł z braku funduszów. Z powodu strejku tramwajów dużo wycieczek na miasto zostało również straconych.

W dniu 28 stycznia bawiliśmy w gościnie u bratniej organizacji robotników żydowskich—„Jutrzenka", stowarzyszenie należące do Bundu. Śliczne popisy gimnastyczne młodzieży obojga płci znalazły ogólny aplauz.

Tow. Szafran dziękując za odwiedziny, wskazał na łączność proletarjatu polskiego i żydowskiego, żywiąc nadzieję, że towarzysze polscy konieczność solidarności rozumieją. W imieniu szkoły przemówił tow. Delimateusz z Borysławia i Klimaszewski z Poznania.

Szkoła ma się ku końcowi i smutno będzie rozejść się zżyłym ze sobą towarzyszom, lecz napawa nas otucha, że wejdziemy w masy robotnicze z nową siłą i wiarą. A. Pysz.

———

Praworządność czy samowola?

Od dłuższego już czasu korpus Policji śl. jest terenem niemiłego nastroju wewnętrznego i ogólnego niezadowolenia tysięcy funkcjonarjuszy, którzy gremjalnie skarżą się na opłakane stosunki służbowe wewnątrz korpusu, na niedomagania administracyjne, nieprawidłową gospodarkę i samowolę poszczególnych czynników kierujących. Potwierdzeniem jakby tych skarg jest zamiar opuszczenia szeregów policyjnych przez wybitne jednostki, które milczące przeniešć się chcą na inne urzędy.

Że tutaj nie dochodzi do widocznych protestów, należy to przypisać wyłącznie służbowemu charakterowi policji, gdzie organizowanie się w związki fachowe jest niedopuszczalne, wskutek czego uchodzi wszystko bez rozgłosu, śmielsze zaś jednostki, mające odwagę wystąpienia, usuwane bywają bez ceremonji z posad i ogłaszane za buntowników.

Mając na względzie dobro publiczne, ująć się musimy za krzywdą setek funkcjonarjuszy policyjnych, tem więcej, że znamy dokładnie przyczyny rozjątrzenia wewnątrz korpusu policyjnego i uważamy za swój obowiązek wytoczyć krzywdy te przed forum publiczne.

Jedną z ważnych przyczyn anormalnego stanu jest fakt, iż wszyscy funkcjonarjusze policji śląskiej należeć muszą na mocy rozkazu zwierzchniej władzy do związku „Samopomoc", na cele którego ściąga się przymusowo członkom pewne kwoty miesięcznie.

Z funduszów tych wspierać się ma członków podczas choroby. Istotnie pożyteczną byłaby ta instytucja, gdyby nie nadużywano wkładek na inne cele. Kupiono mianowicie za wydarte wprost biedakom kwoty w Zakopanem „dom zdrowia" a raczej chatę drewnianą za sumę około 80.000 złotych, a że chata ta przedstawia faktyczną wartość około 30.000 zł. i że dom ten przytula w sezonie letnim zazwyczaj tylko protegowane jednostki wyższe, stąd żal i gorycz, bo pieniądzem złożonym przez biedaków — za pomocą nierozważnego zarządu obłowił się ktoś obficie. Mimo takiej gospodarki funkcjonarjusze członkami pozostać muszą, a wara sprzeciwowi.

My śmiemy tu publicznie zapytać Pana Wojewodę śląskiego, czy jest mu coś o tej gospodarce wiadomo i na mocy jakiej ustawy działa władza policyjna, zmuszając osobnym rozkazem podwładnych do należenia w niemiły im jakiś związek?

Nietylko jednak za tę gospodarkę każe się płacić funkcjonarjuszom policyjnym. Czasowe dalsze ściągania przymusowe z poborów funkcjonarjuszy, jak na zakup portretu zwierchnika policyjnego i umieszczanie go tym kosztem po biurach i posterunkach policyjnych na równi z bohaterami narodowymi, jak Kościuszko i t. p., na luksusowe urządzenia biur policyjnych, na bibljotekę, warsztaty i t. p. wywołują też uzasadnione sprzeciwy ze strony poszkodowanych, które tłumi się iście despotycznym sposobem, a to bądź zredukowaniem, bądź też przeniesieniem służbowem.

Milczą więc poszkodowani, byle tylko w

czasie ogólnej nędzy i bezrobocia nie paść ofiarą zemsty despotycznych, wyposażonych we władzę i wpływy jednostek.

Niektóre z powyższych składek, jak n. p. na bibljotekę odpowiadałyby celowi, gdyby i tu zechciano używać złożonych groszy zgodnie z ich przeznaczeniem.

Duszna atmosfera w korpusie policji śląskiej ma też swoje przyczyny w niebywałym zbytku i przepychu, jakim się kosztem Skarbu Państwa otaczają zwierzchnicy policyjni.

Pyszne rumaki, powozy na gumach, factony, samochody, motocykle, oto ekwipaż, stojący kosztem znękanego podatkami społeczeństwa do dyspozycji dygnitarzy policji śląskiej.

Widzą to policjanci, z których lwia część służyła w państwach zaborczych i mimowoli wyrażają przekonanie, że Polska absolutnie dźwignąć się z krytycznego stanu gospodarczego nie potrafi, jak długo tak urzędy państwowe gospodarować będą.

Wzywamy Województwo i Sejm śląski do bezzwłocznego zajęcia się sprawami poruszanemi, bo cichy na razie pomruk przemienić się może w groźne niebezpieczeństwo. Nie śmiemy do tego dopuścić, by nawet policja chwyciła się samoobrony, bo kto będzie potem stróżem bezpieczeństwa?

W przyszłym numerze napiszemy coś o rentownej gospodarce kożuchami w magazynach policyjnych w Katowicach i o egzaminowanych szoferach, którzy kosztem Skarbu Państwa stoją na usługach pewnych dygnitarzy policyjnych, zamiast pełnić służbę bezpieczeństwa.

Daleko u nas w Polsce jeszcze do praworządności! Klucki.

———————

Wrogom Kas Chorych pod rozwagę!

Niema dnia, aby wrogowie ubezpieczeń społecznych nie podnosili głosu przeciwko ustawie o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, uchwalonej przez Sejm.

Do tych wrogów Kas Chorych o obecnym ustroju, należy Chrześcijańska Demokracja, która głosi, że jest obrońcą robotnika — a w szczególności prowodyr chadeków, magnat śląski, p. Korfanty.

Wprawdzie chadecy wstydliwie powiadają, że nie chcą zupełnego zniesienia Kas Chorych, ale tylko chcą znowelizowania ustawy z 19/V 1920 r. w tym kierunku, aby znieść dotychczasową terytorjalność Kas Chorych, pozostawiając możność fabrykantowi-kapitaliście, utworzenia Kasy Chorych fabrycznych, jak to dawniej za czasów zaborczych bywało. Jaką wartość Kasy takie by przedstawiały, nie chcemy się rozwodzić, gdyż już na ten temat dosyć pisano i udawadniano materjałami statystycznemi.

Wiadomą rzeczą, że ustawa z 19/V 1920 r. obowiązuje na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej, z wyjątkiem Górnego Śląska, gdzie dotąd obowiązuje przestarzała ustawa pruska.

Chcąc wykazać obłudę p. Korfantego, który na forum sejmowym występuje przeciwko Kasom Chorych zorganizowanych na podstawie ustawy z 19/V 1920 r., przedrukowujemy w całości artykuł „Polonji" (organ chadeków, a właściwie p. Korfantego) umieszczony w N-rze 50, z 19 lutego pod tytułem „Strupieszała instytucja, czyli nieco o organizacji i porządkach **w katowickiej Kasie Chorych**".

„Pisaliśmy niedawno o niehumanitarnem stanowisku Kasy Chorych w Katowicach, zajętem wobec jednego z ubezpieczonych w niej urzędników, który na nagłą operację żony wydał całomiesięczną pensję i któremu Kasa Chorych, opierając się na zbyt rygorystycznej interpretacji statutu, nie chciała zwrócić nawet części kosztów tej operacji, mimo, że w tym wypadku nie szło o jakąś specjalną kurację, lecz właściwie o pomoc w nagłym wypadku.

Obecnie przyglądnąwszy się manipulacji, jaką ta Kasa Chorych stosuje wobec zgłaszających się chorych członków, nabraliśmy ponownie przekonania, że zarówno statut, jak i cała organizacja tej Kasy jest zacofana i zaśniedziała i najgorsza zapewne w całej Polsce. I tak np. podczas gdy Kasa Chorych we Lwowie lub Krakowie, mająca z pewnością znacznie mniej ubezpieczonych członków, niż Kasa Chorych w Katowicach — nie mówiąc już o warszawskiej — posiada zupełnie nowocześnie urządzone ambulatorjum, w którem od godziny 8 rano do godziny 2 popoł. ordynuje kilkunastu lekarzy internistów i specjalistów dla przychodzących chorych, to Kasa Chorych w Katowicach wcale ambulatorjum nie posiada, a chorzy po uzyskaniu kartki do lekarza muszą gnać choćby i na drugi koniec miasta do odnośnego lekarza, by się przekonać, że w godzinach tych lekarz ten nie ordynuje i czekać do następnego dnia, zanim doczekają się pomocy lekarskiej.

Prwadziwą zaś drogę krzyżową przebyć musi taki chory, zanim otrzyma kartkę do lekarza. W Małopolsce chory z kartką, otrzymaną od pracodawcy, zgłasza się wprost do ambulatorjum, gdzie funkcjonarjusz odbiera od niego tę kartkę i dowiedziawszy się, co mu brakuje, wskazuje mu odrazu, do którego lekarza ordynującego w ambulatorjum, ma się udać. W Katowicach natomiast, jak jeden z naszych współpracowników osobiście się przekonał, zgłaszać się musi chory z kartką pracodawcy do biura Kasy Chorych po kartkę do lekarza. I tu zaczyna się dopiero tragedja. Przed okienkiem w ciasnym kurytarzyku ciśnie się około 20 osób, z podniesioną temperaturą, którzy ledwie ustać mogą na nogach. Funkcjonarjuszka Kasy odbiera od chorych kartki pracodawców i idzie z niemi do registratury sprawdzać, czy chorzy ci są w Kasie ubezpieczeni. Ta procedura trwa przynajmniej kwadrans, a często dłużej, poczem dopiero funkcjonarjuszka zabiera się do wystawiania kartek do lekarza. Kartka taka składa się z trzech odcinków, które wszystkie muszą być wypełnione, a następnie wpisuje funkcjonarjuszka nazwiska chorych do specjalnych ksiąg i stamtąd numer porządkowy na kartce. Zanim w ten sposób wystawi owych 15 do 20 kartek, upływa przy najlepszych chęciach ze trzy kwadranse. Przez ten cały czas nie przyjmuje ona żadnych nowych kartek, wobec czego chory, który przyszedł minutę po odebraniu przez funkcjonarjuszkę serji kartek, przeczekać musi około godziny, zanim funkcjonarjuszka ukończy wystawianie kartek poprzedniej serji i zacznie odbierać serję następną. Jeżeli przy tem chory w tej następnej serji ma to szczęście, że w czasie manipulacji kartka jego dostanie się na sam spód, to upłynie druga godzina, nim wreszcie kartkę do lekarza otrzyma. Jeżeli który z chorych znużony i wyczerpany czekaniem próbuje zrobić jakąś uwagę lub prosić o szybsze wystawienie dla niego kartki, to za całą odpowiedź usłyszy słowo „momenczyk". Jeżeli zaś zwróci się po polsku z jakiemś zażaleniem do kierownika tego biura, to wogóle żadnej odpowiedzi nie otrzyma. Gdy zaś chory nareszcie po jedno do gwugodzinnem czekaniu kartkę do lekarza szczęśliwie dostanie, to teraz może zacząć szukać po całem mieście właściwego lekarza, którego, jak już przedtem zaznaczyliśmy — najczęściej dopiero następnego dnia będzie miał szczęście oglądać.

Tak wyglądają stosunki w Katowickiej Kasie Chorych. Żal poprostu bierze i litość, gdy się patrzy na tych chorych, cierpiących ludzi, którzy za swoje drogie pieniądze traktowani są jak martwe „kawałki do załatwienia", gdy się widzi, jak się tym biednym chorym dzięki jakiejś przedpotopowej organizacji i zaśniedziałemu biurokratyzmowi zatruwa życie bezmyślną, głupią formalistyką, gdy o miedzę, t. j. w Krakowie ta sama instytucja funkcjonuje wzorowo, w sposób nowoczesny i europejski i jest prawdziwem błogosławieństwem dla chorych.

Na jeszcze jeden dowód tego zacofania i niezrozumienia własnych interesów chcemy zwrócić uwagę. W Małopolsce do Kasy Chorych należeć musi każdy pracownik przemysłowy, czy handlowy a żdo prokurenta wyłącznie bez względu na pobieraną gażę, mogą zaś należeć, o ile sobie tego życzą, nawet prokurenci i dyrektorzy. Ten szeroki obowiązek należenia do Kasy Chorych zapewnia Kasie Chorych bardzo znaczne dochody, gdyż z natury rzeczy wkładki tych wyższych urzędników są też odpowiednio wyższe, podczas gdy naogół urzędnicy stosunkowo w małym tylko stopniu korzystają ze świadczeń Kasy. Katowicka natomiast Kasa Chorych (a prawdopodobnie tak samo wszystkie śląskie) rozciąga obowiązek należenia do niej tylko na urzędników, pobierających najwyżej 300 zł. pensji miesięcznej, urzędnicy zaś o płacy wyższej nawet na własne życzenie do Kasy należeć nie mogą. W ten sposób Kasę Chorych pozbawia się dobrowolnie znacznych dochodów, a równocześnie zmusza urzędników, pobierających pensję ponad 300 zł., do korzystania z prywatnej pomocy lekarskiej, co w tych warunkach równa się właściwie zupełnemu pozbawieniu ich pomocy lekarskiej, gdyż z pensji 350 czy 400 zł. urzędnicy ci prywatnego lekarza opłacić oczywiście nie mogą.

Tak więc na każdym kroku, gdzie tylko spojrzymy, zacofanie, biurokratyzm, niedołężna, zaśniedziała organizacja, wyrządzająca tak samej Kasie. jak i ubezpieczonym w niej członkom więcej szkody i przykrości, niż korzyści.

Czas najwyższy pomyśleć o reformie tej strupieszałej instytucji."

Panowie Chadecy! tak pisze Wasz wódz p. Korfanty, który **uważa Kasy Chorych zorganizowane na podstawie ustawy z 19/V 1920 r. za wzorowe, urządzone w sposób nowoczesny i europejski, co jest prawdziwem** (dosłownie) **błogosławieństwem dla chorych!!**

Z takiem uznaniem wyraża się organ p. Korfantego między innemi o Kasie Chorych w Krakowie. A co pisze jego bratni organ „Głos Narodu" wychodzący w Krakowie?

Gdzie tylko może, ujada na Krakowską Kasę Chorych bezpodstawnie. Zapytać się należy dla czego? Dla tego, że tam u steru stoją ci znienawidzeni przez „puzyniaków i Sapiehów" socjaliści, którzy dbają o to, aby Kasa Chorych rozwijała się na pożytek ubezpieczonych! Zamiast judzić i niszczyć co dotąd klasa robotnicza zdobyła starajcie się Panowie o to, by Sejm nie poprzestał tylko na ustawie o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, ale by starał się rozszerzyć inne ubezpieczenia społeczne, jak na starość, od wypadków itp.

———————

Poradnia dla matek.

Przy ul. Głównej w Białej, w domu p. Hermana na II piętrze mieści się bardzo ważna instytucja, może zbyt mało znana społeczeństwu ze szkodą dla samego społeczeństwa. Instytucja ta, to „Poradnia dla matek".

Dawniej instytucją, o której mowa, opiekowało się specjalne Towarzystwo, które z biegiem czasu zanikło, jak to niestety zwyczajnie bywa. Poradnia dla matek dzięki energicznemu kierownictwu p. Hrabiowej funkcjonuje w dalszym ciągu i spełnia dla dobra społeczeństwa jedno z mało rozpowszechnionych w Polsce, ale niezmiernie ważnych zadań społecznych.

Działalność „Poradni dla matek" polega na opiekowaniu się przez instytucję dziećmi do lat trzech. W „Poradni dla matek" ordynuje lekarz p. Dr Reich codziennie od godziny 3—4 popoł., który bezpłatnie udziela porad lekarskich matkom przynoszącym swoje dzieci, a nierzadko wydaje nawet lekarstwa.

Instytucja mogłaby działalność swoją znacznie rozszerzyć gdyby miała odpowiednie fundusze.

Zaznaczyć należy, że „Poradnia" przyjmuje zgłoszenia dzieci bez względu na stan, narodowość i wyznanie. Wpisowe wynosi 3 zł., opłaty miesięczne są minimalne. Matki robotnicze powinny się zainteresować bliżej „Poradnią" i zapisać swoje dzieci.

W dzisiejszych trudnych warunkach życiowych tembardziej jest potrzebną bezpłatna porada lekarska, zwłaszcza dla dzieci robotniczych. Wiadomo powszechnie jest, że wychowanie dzieci do lat 2 jest rzeczą bardzo odpowiedzialną, zwłaszcza, że i warunki w jakich setki dzieci się wychowuje są więcej niż niekorzystne.

Komisja socjalna miasta Białej powzięła swojego czasu uchwałę zmierzającą do zorganizowania żłóbka miejskiego dla dzieci. Nie jest rzeczą wykluczoną, że żłóbek mógłby wraz z „Poradnią" spełniać wielkie zadanie ochrony dziecka, które powinno być troską całego społeczeństwa. Od wychowania dzieci zależy bowiem przyszły los narodów i ludzkości wogóle.

———————

Szantaż i kłamstwa „Narodowej Republiki" zostały przygwożdżone.

W „Narodowej Republice", piśmidle o nieokreślonym kierunku, z dnia 17 stycznia pojawił się artykuł wstępny p. t. „Panu Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej do wiadomości", w którym autor wprawdzie się nie podpisał, ale jest znany na tutejszym bruku, p. Sz., b. urzędnik F. B. zwolniony ze służby w drodze dyscyplinarnej z powodu zasądzenia go na 3 miesięczny areszt przez Sąd Okręgowy w Wadowicach.

Pan ten z zemsty przeciw instytucji, która wybawiła go niemal od głodu, dając mu zajęcie służbowe dzięki bezinteresownemu poparciu przez jednego z członków zarządu — rozpoczął, nie wiadomo w czyim interesie, w niczem nie przebierającą oszczerczą kampanję.

Do tej nikczemnej akcji dobrał sobie dwu kontrolorów Zarządu F. B. (obecnie w drodze dyscyplinarnej zwolnionych), którzy nieświadomi następstw podpisywali oszczercze i z palca wyssane doniesienia pisane do Gł. Zarządu F. B. w Warszawie przez p. Sz.

W artykule gazeciarskim i w nieprawdziwej doniesieniach p. Sz. pisał, że w Ekspozyturze Funduszu Bezrobocia w Żywcu dokonywało się rzekomo, na szkodę bezrobotnych, nieprawnych potrąceń pewnych kwot z należnych im zasiłków i t. p. złośliwe, pozbawione najmniejszej podstawy zarzuty.

Komisja wyłoniona z Zarządu Funduszu Bezrobocia w Białej, do stwierdzenia słuszności zarzutów skierowanych pod adresem Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Białej, nie wykryła w czasie swych dochodzeń żadnych nieprawnych potrąceń na szkodę bezrobotnych.

Inspektor Dyrekcji Funduszu Bezrobocia, który przybył do Zarządu F. B. w Białej, w celu dokonania pewnych reorganizacji natury technicznej, przeprowadził **na prośbę Zarządu F. B.** (a nie dzięki „Narodowej Republice", jak chce p. Sz.) rewizję, na zarzuty podniesione wyżej wspomnianym artykule „Narodowej Republiki" i nie stwierdził również mimo bardzo szczegółowej rewizji najmniejszych nadużyć, ani w Ekspozyturze w Żywcu, ani w Zarządzie Obwodowym.

Mimo, że szczegółowo przeprowadzone dochodzenia tak przez Komisję Zarządu Obwodowego, oraz Inspektora Dyrekcji Funduszu Bezrobocia nie ujawniły słuszności zarzutów podniesionych przez Sz. w spomnianym artykule p. Sz. w dalszym ciągu intryguje i fałszywie informuje tutejsze społeczeństwo, że inspekcja dokonana **natrafiła rzekomo na szereg nadużyć grubszego pokroju.**

W „Narodowej Trybunie" z dnia 20 lutego, w piśmidle, które poprzednio nazywało się „Narodową Republiką", ośmiela się ten sam p. Sz. pisać, że przyjazd inspektora jest sukcesem „Narodowej Republiki".

Jest to bezczelne kłamstwo, gdyż Inspektor z Gł. Z. F. B. przyjechał do Białej w celu zwinięcia Ob. Zarz. F. B. w Oświęcimiu i połączenia z Białą.

Pan Sz. w zacietrzewieniu swem nie zdaje sobie sprawy z odpowiedzialności jaką na siebie ściąga pisaniem bezpodstawnych, pozbawionych wszelkiej prawdy artykułów, które w jednostronnem oświetleniu mogą oddziałać ujemnie na stan psychiczny bezrobotnych, podrywając u nich brak zaufania do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia, w którym widzieć winni instytucję praworządności i sprawiedliwości.

Sprawą kreciej roboty zajmie się Prokuratura, której Dyrekcja Funduszu Bezrobocia w Warszawie odda sprawę paszkwilowych artykułów.

———

Z Sejmu Śląskiego.

W piątek 19 lutego 1926 odbyło się posiedzenie Sejmu, które trwało bardzo krótko z powodu usunięcia z porządku dziennego projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy śląskich. Klub niemiecki wniósł nagły wniosek w sprawie napaści prasy polskiej na niemców, którego nagłość uzasadniał poseł Pant. Przeciw nagłości przemawiał p. Rybarz (endek), nagłość odrzucono. Obrady nad wnioskiem toczyć się będą na najbliższem posiedzeniu. Przebieg posiedzenia był następujący: Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o przeniesieniu pozycji budżetowych w roku 1925. Upoważniono wojewodę na skutek petycji gminy Bujaków do wyasygnowania kwoty 5.500 zł. na budowę drogi w wymienionej gminie z funduszów przeznaczonych na roboty publiczne. Uchwalono zmianę regulaminu Sejmu śląskiego idącą w kierunku obniżenia dyet poselskich. Poseł Dr Pant uzasadniał nagłość wniosku wzywającego wojewodę, aby użył stojących mu do dyspozycji środków, w celu uniemożliwienia napaści przeciw obywatelom polskim narodowości niemieckiej. Poseł Pant starał się wykazać zupełną niewinność niemców wobec czynionych im zarzutów, że pracują na niekorzyść państwa polskiego. Poseł Rybarz znowu przemawiał przeciw nagłości, groził niemcom rewelacjami i prokuratorją. Tak to ci panowie chcieliby zgryść się jak psy, jeżeli chodzi o nacjonalistyczną demagogję szkodliwą dla obywateli i dla państwa, jednak odrazu się pogodzą, gdy chodzi o sprawy ludności pracującej. Wtenczas oni jak jeden mąż występują przeciw robotnikom tak polskim jak niemieckim. Pod koniec posiedzenia ks. Brzuska postawił wniosek nagły o udzielenie gwarancji za pożyczkę dla gminy Piekary na wybudowanie kościoła. Dla ks. Brzuski nie istnieje nędza mieszkaniowa, jako członek komisji budżetowej oszczędza na bezrobotnych, na nauczycielach i urzędnikach, na żłóbki dla niemowląt niema funduszów, tylko na budowę kościołów i opłacanie kleru, na to nietylko, że ma środki, lecz nawet wnioski nagłe stawia, jako, że Królestwo Boże nie jest z tego świata. Tow. Biniszkiewicz przemawiał przeciw nagłości, wskazując straszną nędzę wśród ludności, mówił, że najpierw trzeba karmić głodne dzieci robotnicze a potem myśleć o budowaniu kościołów, niestety, większość Sejmu uchwaliła nagłość wniosku ks. Brzuski.

———

Korespondencje.

Bielsko. (Niewłaściwe zachowanie się policji). Zgłosił się w naszej redakcji robotnik Sz. z Bielska, który żalił się, że w dniu 31 stycznia był na zabawie w Domu Robotniczym i późnym wieczorem wyszedł z kilku kolegami w towarzystwie swojej narzeczonej, kierując się do domu. Towarzystwo zachowywało się spokojnie, tylko trochę wesoło, jak zwyczajnie z zabawy. Na ulicy podszedł do Sz. posterunkowy P. P. Nr. 2732 i mówił mu, ażeby był cicho. Na to narzeczona Sz. odpowiedziała, że Sz. nic przecież nikomu nie robi, a wesoły jest, bo wracają z zabawy. Policjant odpowiedział „trzymaj pysk". Kobieta uczuła się tem obrażoną i zaprotestowała przeciw temu. Policjant wówczas usiłował ją aresztować, na co znowu nie chciał pozwolić robotnik Sz. Doszło do tego, że policjant wezwał jeszcze 3 innych posterunkowych, którzy wobec tłumu gapiów doprowadzili robotnika Sz. z narzeczoną do komisarjatu, gdzie po 10 minutach spisano protokół i wśród drwin i śmiechu obecnych policjantów wypuszczono na wolność. W czasie zupełnie niepotrzebnego szarpania przez policjanta narzeczona robotnika Sz. straciła wstążkę, której jej nie zwrócono. W toku aresztowania policjant wymyślał narzeczonej robotnika Sz. od „mokrych cieląt" i t. p.

Notując ten fakt w celu ewentualnego ukarania niewłaściwego zachowania się policjanta wobec spokojnie z zabawy wracających ludzi, musimy zaznaczyć, że zachowanie to wcale nie jest godne „angielskiej" policji. Tylko, że nasza policja niestety zamiast z „angielską" ma dużo wspólnego raczej z dawną rosyjską policją.

Czaniec. W dniu 5 stycznia odbyło się posiedzenie tutejszej Rady gminnej, na którem omawiano sprawę pomocy dla bezrobotnych. Nasza Rada gminna byłaby najchętniej przeszła nad tą sprawą do porządku dziennego, gdyby nie „ale", a mianowicie groźba ze strony Starostwa, że gdyby Rada się bezrobotnymi nie zajęła, Starostwo zamianuje komisarza. Radzi nie radzi pp. „rajcowie" nawymyślawszy robotnikom, że za darmo biorą pieniądze, pracować nie chcą, bo lepiej się mają od gospodarzy i t. p. — przystąpili do ustalenia listy potrzebujących pomocy. Liczbę tę określono wkońcu na 30. Wybrano także kontrolorów, którym przykazano, ażeby się postarali liczbę 30 zmniejszyć jeszcze o połowę. Zamiast 300 kg. ziemniaków i 30 kg. mąki, przyznano bezrobotnym z rodzinami po 21 zł. 20 gr., a samotnym po 15 zł. 20 gr. Asygnaty na pobór żywności za powyższe kwoty uchwalono wydać tylko do sklepu p. Kowalskiego, mimo protestu ze strony tow. Trojaka, który się w interesie bezrobotnych domagał, ażeby każdemu wydano do tego sklepu gdzie sam chce pójść. Sekretarz gminny p. Gawęda rozdzielił jednak asygnaty tak „rozumnie", że do Konsumu Robotniczego wypadło 6, a do Kółka Rolniczego, czyli p. Kowalskiego 25 osób. Ludzie ci skarżyli się później, że im wszystko o wiele drożej policzono. Spodziewamy się, że sekretarz gminny usprawiedliwi się z tego salomonowego zarządzenia. O tem, ile ten człowiek sprawia wójtowi kłopotu i o jego wielkich zdolnościach pisarskich napiszemy innym razem.

Sucha (pow. Maków). W niedzielę, dnia 21 lutego br. odbyło się w sali Straży pożarnej publiczne zgromadzenie ludowe. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 400 osób. Zagaił zgromadzenie tow. Kuciara imieniem Pow. Komitetu P. P. S. w Żywcu.

Następnie przemawiał tow. Mędrzak, członek O. K. R.-u P. P. S. w Białej, który na wstępie usprawiedliwił nieobecność posła tow. Gardeckiego. Tow. Mędrzak omówił ciężkie położenie klasy robotniczej w Europie wogóle, a w Polsce w szczególności, wskazał na zamachy faszystowskie, na ogromne bezrobocie i nędzę mas pracujących, stwierdzając, że wina za obecny stan spada na większość prawicowych stronnictw sejmowych.

Tow. Kuciara omówił wejście P. P. S. do rządu koalicyjnego i postulaty P. P. S., od których spełnienia zależy uzdrowienie gospodarcze Polski. Apelował do zgromadzonych, ażeby się organizowali w szeregach P. P. S. jako jedynej partji, która szczerze broni interesów ludności pracującej.

W czasie przemówień naszych towarzyszy jakiś niesforny agitator „Piasta" usiłował przerywać i przeszkadzać, wobec tego zniecierpliwieni słuchacze wypchnęli go za drzwi.

Tow. Kuciara w myśl wygłoszonych referatów odczytał następującą rezolucję:

„Zgromadzeni protestują przeciw spychaniu ciężaru sanacji skarbu na barki klasy pracującej i domagają się bezwzględnego ściągnięcia podatku majątkowego ze sfer kapitalistycznych.

Zgromadzeni stwierdzają, że kryzys bezrobocia powoduje coraz większą nędzę wśród klasy pracującej i może pociągnąć za sobą nieobliczalne i nie pożądane następstwa dla Państwa, wobec tego zgromadzeni wzywają Rząd i Sejm za pośrednictwem Klubu P. P. S. do podjęcia energicznych kroków w celu złagodzenia bezrobocia.

Zgromadzeni domagają się rozwiązania dotychczasowej Rady gminnej w Suchej i przeprowadzenia nowych wyborów. Zgromadzeni protestują przeciw narzuceniu gminie rządów komisarskich.

Zgromadzeni domagają się obniżenia cen artykułów spożywczych.

Obywatele Suchej, Lachowic, Stryszawy, Kurowa i Krzeszowa domagają się przyłączenia wymienionych gmin do powiatu żywieckiego.

Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie posłom P. P. S. i wzywają ich do dalszej pracy w obronie praw klasy pracującej."

W dyskusji zabrał głos ob. Fortuna z „Piasta" i domagał się od Klubu P. P. S., ażeby dążył do ukarania tych co w Polsce popełniają nadużycia.

Tow. Mędrzak odpowiedział ob. Fortunie, że posłowie socjalistyczni to robią, ale powinien to również przypomnieć posłom z „Piasta".

Po udzieleniu całego szeregu wyjaśnień zgromadzenie zakończono.

Po zgromadzeniu ttow. Kuciara i Mędrzak odbyli konferencję z delegatami ze Ślemienia, którzy domagają się przyłączenia ich gminy do Zarządu Funduszu Bezrobocia w Białej.

———

Goleszów. Publiczne zgromadzenie odbyło się w poniedziałek, dnia 15 lutego br. Przewodniczył tow. Pasterny. Tow. Machej zdał w ogólnych zarysach sprawozdanie z Kongresu P. P. S., a następnie wygłosił obszerny referat w sprawie obecnej sytuacji gospodarczej i przyczynach bezrobocia, którego zgromadzeni wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem. Następnie przemawiał tow. Pasterny, który zachęcał robotników do korzystania z bibljoteki, którą stowarzyszenie „Siła" stworzyło z wielkim nakładem pracy. — Wkońcu przemawiał tow. Sosna, który wzywał towarzyszy do wszczęcia akcji na rzecz budowy Domu robotniczego w Goleszowie. Odczytaną przez tow. Macheja rezolucję, domagającą się od władz wydatnej pomocy dla bezrobotnych i łagodzenia przesilenia gospodarczego, przyjęto jednogłośnie.

Dankowice. W N-rze 4 „Placówki Kresowej" zamieszczono notatkę p. t. „Smutna wiadomość z Dankowic", dotyczącą przeprowadzonych wyborów do Rady gminnej. Notatka ta jest jeszcze jednym dowodem kłamliwości informatorów piśmidła endeckiego.

A więc przedewszystkiem nie dzięki niewyrobieniu politycznemu obywateli, lista kandydatów mieniących się narodowymi i katolickimi — przepadła z kretesem, ale przeciwnie, dzięki odpowiedniemu wyrobieniu politycznemu tutejszych robotników i światlejszych chłopów zwyciężyły listy tychże chłopów i robotników. Ostatnie wybory do Sejmu i Senatu wykazały, że to wyrobienie polityczne jest, dowodem tego jest fakt, że na listę P. P. S. w tutejszej gminie padło 372 głosy, gdy tymczasem Chjena otrzymała 14 głosów (wyraźnie **czternaście głosów**. Obecnie przy wyborach do Rady gminnej na listę kandydatów socjalistycznych w IV kole padło 139 głosów, a na listę katolicko-narodową padło tylko 76 głosów. Tak samo w III kole lista PPS. otrzymała 105 głosów, zaś lista „narodowa" tylko 35 głosów. Do drugiego koła P. P. S. własnych kandydatów nie stawiała, z tego powodu, ponieważ do II koła wchodzą zamożniejsi obywatele, w skład których należał również Salomon Karter, z którego „Placówka Kresowa" zrobiła agitatora, a który osobiście głosował w II kole, gdzie kandydatów socjalistów nie było, kartek socjalistycznych dla rodziny do IV koła nie przyjął, czyli że nawet w IV kole rodzina jego na socjalistów nie głosowała.

Nie wybrano w II kole socjalistów, ale nie wybrano jednak kandydatów endeckich, bo ci nie mają ani zasług dla gminy, ani też czystego sumienia... Najboleśniejsze jest to, że ci ludzie w r. 1906 skradli na szkodę wspomnianego Salomona Kartera kilka kóp jaj i innych wiktuałów na łączną sumę 190 koron, a kwoty tej do dzisiaj nie wrócili. Tacy to ludzie byli kandydatami 8-ki endeckiej, i ci ludzie chcieli, aby poszkodowany oddał na nich swój głos.

Nic więc dziwnego, że uczciwi ludzie i rozumni obywatele wyborcy do II koła nie mogli takich ludzi uczynić swoimi reprezentantami w gminie i na złodziei głosów nie oddali.

„Placówka Kresowa" w swojej bezczelności

pisze, że obywatele okolicznych gmin śmieją się z obywateli w Dankowicach. Jeżeli to jest prawdą, to po przeczytaniu opartego na faktach niniejszego oświadczenia śmiać się chyba przestaną i pluną w stronę partji, która na kandydatów do Rady gminnej wysuwa złodzieji jaj.

O innych sprawach nie piszemy z powodu, że „Wyzwolenie Społeczne“ musi się zająć nie tylko brudami endeckiemi. Radzim y jednak, ażeby informatorzy „Placówki“ siedzieli cicho, bo będziemy zmuszeni jeszcze inne sprawki endeckich luminarzy na światło dzienne wyciągnąć, a to im na zdrowie nie wyjdzie. Socjaliści.

Z Cieszyna i okolicy.

Cieszyn. (Rozumne postępowanie). Pan Bierski, ksiądz wyznania rzymsko-katolickiego w Cieszynie nadzwyczaj przestrzega to postępowanie i z tej prostej logiki, jaką mu jego uczuciowe serce duszpasterza nakazuje, obdarł jednego z najbiedniejszych obywateli Cieszyna wprost w lichwiarski sposób. Ofiarą tą jest ś. p. Pindor Karol, zmarły dnia 21 stycznia 1926 w domu ubogich w Cieszynie, gdzie zapędzony został różnemi fatalnemi okolicznościami. Szczególną winę jego śmierci ponoszą radcy reakcjonistyczni Cieszyna z p. Michejdą u dyszla (p. Michejda jest symbolem uczciwości cieszyńskiej), którzy w czasie wyborów gminnych 8 listopada ub. r. wyciągali gwałtem mieszkańców domu ubogiego, okaleczonych, zachrypłych i suchotników wprost z łóżek, obleczonych w łachmany na straszne zimno i słotę, jaką w tym dniu panowała. I ten to postęp humanitarny p. Michejdy i jego spólników pozbawił p. Pindora życia, nie wliczając w to głód i inne okropne stosunki domu ubogich, które tępią tych biednych i bezdomnych starców jak zaraza. Lecz nie dosyć pastwienia się nad obywatelem za życia! — Reszty nad umarłym dokonał p. Bierski. „Bo jakże“ — pomyślał cnotliwy księżulek — „im więcej wycierpisz, tem prędzej dojdziesz zbawienia“! I pędzony tem zbawiennem uczuciem kazał sobie p. Bierski zapłacić za mszę świętą tylko 30 złotych, a za kilka słówek na cmentarzu 26 złotych. Lecz niema się czemu dziwić — przecież złoty stracił na wartości i jeszcze ciągle się waha, — a ksiądz przecież na złej gospodarce Rządu tracić nie może. Gdy syn zmarłego p. Pindora prosił p. B. o przemówienie na cmentarzu w języku polskim i niemieckim, oświadczył tenże idealowy księżulek: „Żeby to jakiś wyższy urzędnik umarł, no to i owszem! Ale taki biedak?“ — A zresztą za te pieniądze aż za dużo fatygi — pomyślał prawdopodobnie p. B.

I takie rzeczy dzieją się w dwudziestym wieku, nie na wsi, lecz w mieście Cieszynie! Władza miasta, mająca się troszczyć o dobro obywateli, morduje ich wprost, wystawia na głód i okropną nędzę, a duchowieństwo, którego obowiązkiem jest dbanie o stronę moralną ludzi i które ma być przykładem uczciwości, obdziera obywateli nie tylko za życia, ale i po śmierci i czyn ten zalicza do swoich obowiązków, bodaj czy nie jednych wobec społeczeństwa. Ludność brzydzi się tem „rozumnem postępowaniem“ księdzów cieszyńskich, i tylko żyd-lichwiarz osądzi „E kluger Goj“, bo żyd przed śmiercią ugnie głowę i nie stara się na niej zrobić interesu, jak to współzawodnicy w sutannach czynią.

M.

Cieszyn. (Z sali sądowej). 22 lutego odbyta w Sądzie okręgowym rozprawa przeciw Jonaszowi Nebenzahlowi, kupcowi, o zbrodnię oszustwa, dokonaną na Konsumie Robotniczym w Cieszynie. Rozprawie przewodniczył prezydent Sądu Radocki, oskarżał prok. Arct, bronił adwokat Dr Deutsch, poszkodowanego zastępował Dr Gutman. Akt oskarżenia zarzucał podsądnemu nieprawne zainkasowanie należytości za marmeladę w kwocie 1412 zł., skutkiem czego Konsum Rob. musiał drugi raz zapłacić wymienioną kwotę, oraz pobranie kwoty 3500 zł. na zapłacenie akcyzy od sprzedanego Konsumowi Rob. 1 wagonu cukru, którego obwiniony nie dostarczył i zbiegł zagranicę. Po wysłuchaniu świadka tow. Węglorza, zabrał głos prokurator. Podtrzymując zawarte w akcie oskarżenia zarzuty, domagał się ukarania obwinionego. Zastępca poszkodowanego Dr Gutman w dobrem przemówieniu uwypuklił winę oskarżonego i domagał się należnej kary dla podsądnego i przyznania poszkodowanemu prawa dochodzenia swych praw w drodze postępowania ogólnego. Obrońca wysilał się wybielić oskarżonego, przedstawiając go jako ofiarę spekulantów, którzy go oszukali i t. p. Charakterystycznym był zwrot w jego mowie o obecnym ustroju społecznym, „który zezwala na to, by kupiec nie posiadający żadnych kapitałów, brał od swych odbiorców pieniądze za mające się dostarczyć towary, pieniędzmi temi robił interesy prywatne i tym sposobem fundował sobie egzystencję“ (zawsze spółdzielcy twierdzili, że handel prywatny jest oparty na złodziejstwie).

Po naradzie ogłoszono wyrok skazujący Nebenzahla na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego co miesiąc postem, z zaliczeniem aresztu śledczego.

Na razie Konsum Rob. nie odzyskał straty, jednakowoż został ukarany kupiec pasożyt, żerujący na mieniu społecznem, krwawo przez klasę robotniczą złożonem.

Puńców. Pomimo słotnego dnia stawili się w pokaźnej liczbie obywatele gminy naszej na zebranie, zwołane przez Komitet Miejscowy PPS. na niedzielę, dnia 14 lutego. Po referacie tow. Wadonia o sytuacji politycznej i gospodarczej wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszono także bolączki miejscowe. Narzekano zwłaszcza na pańszczyznę, jaką wprowadzili „siedlocy“ tutejsi. Wyzyskują oni w niemiłosierny sposób komorników, którym każą odrabiać nędzne mieszkanie przez kilkadziesiąt — nawet do siedmdziesięciu — dni w roku, dorzucając do tego ochłap jakiś w postaci wynajmu jakiego zagona roli. Przeciw tego rodzaju praktykom „grubych“ chłopów rozpocznie Komitet Miejscowy energiczną akcję. Trzeba tylko, żeby wszyscy, do jednego, komornicy wstąpili do Polskiej Partji Socjalistycznej. Wtedy nie będą obawiać się złego oka gazdy.

Obecni na zgromadzeniu komornicy i małorolni zapisali się do organizacji. Domagali się oni, aby nie zważać dziś na wysokość wkładek partyjnych, lepiej nie żądać dziś od nich żadnego podatku, albo minimalny, bo ludzie często faktycznie płacić go nie mogą.

Z humorem przytaczano obrazki z wyborów gminnych, jak to gazdowie szli pieszo do wyborów, a kolasami wysyłali do urny wyborczej robotników swoich i komorników. Po oddaniu głosów sytuacja zmieniła się naodwrót. W dodatku za tę jazdę komornicy drogo płacić muszą latami krzywdą swoją. Przypominano sobie też rozagitowanego wielebniczka, który rozindyczony wywrzaskiwał, że kto będzie głosował za robotnikami trzyńieckimi — niech zgłosi się do nich po „kwater“. Zdaje się, że lekcje, których udzielili mu robotnicy w czasie plebiscytu za sprzyjanie Czechom — poszły już u niego w niepamięć.

Lepiej niech wielebny nie marnuje gardła na zwalczenie socjalistów. Choć oderwano od wioski naszej robotniczy przysiółek Osówki, brakło nam zaledwie 1 głos do jeszcze jednego radcy socjalistycznego. Mamy ich w Radzie gminnej sześciu na 15 radnych. A więc czerwona fala rośnie i u nas.

Wkońcu nadmienić należy, że na zgromadzeniu zabierali głos i bezrobotni, narzekając na opieszałe traktowanie ich przez cieszyński Fundusz Bezrobocia i na zwlekanie z wypłatą zasiłków.

Tow. Rottmann.

Dnia 14 lutego br. zmarł w 52 roku życia w Czeskim Cieszynie długoletni kierownik Kasy Chorych w Cieszynie, tow. Rottmann. Z zawodu drukarz, pracował tow. Rottmann nad uświadomieniem robotników niemieckich i służył zawsze chętnie radą i wskazówkami robotnikom polskim. Całe życie jego, to jedno pasmo walki z demagogami niemiecko-nacjonalistycznymi, którzy przy pomocy stupajków i płatnych zbirów cesarsko-austrjackich chcieli zniszczyć organizację socjalistyczną. Tego nieustraszonego obrońcę praw robotniczych złamała nieubłagalna długoletnia choroba, aż ostatecznie oswobodziła go z niej śmierć, która na zawsze przecięła pasmo jego ofiarnego życia.

Pogrzeb odbył się we wtorek, dnia 16 lutego z domu Kasy Chorych w Czeskim Cieszynie, przy licznym udziale robotników. Zwłoki jego przewiezione zostały do Morawskiej Ostrawy i spalone w Krematorjum. Cześć Jego pamięci!

Różne.

W sprawie uposażenia starostów.

Ministerstwo spraw wewn. podało do wiadomości i wykonania wszystkim wojewodom, z wyjątkiem śląskiego — uchwałę Rady ministrów, wprowadzającą dodatek do uposażenia dla tych starostów, którzy nie pobierają tego dodatku od sejmików powiatowych.

Dodatek ten wynosi 300 punktów miesięcznie.

Przez wprowadzenie powyższej uchwały zniesione zostały istniejące dotyczcas różnice w uposażeniu poszczególnych starostów.

Echa zajść kaliskich.

Prokurator Huebner i szef wydziału bezpieczeństwa ministerjum spraw wewnętrznych, p. Mackiewicz, wydelegowani do Kalisza dla zbadania pamiętnych zajść, powrócił do Warszawy i złożyli ministrowi spraw wewnętrznych, Raczkiewiczowi, sprawozdanie, na którego podstawie p. minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie o zawieszeniu w czynnościach komisarza powiatowego policji państwowej w Kaliszu, Staczewskiego i kierownika komisarjatu policji w Kaliszu, Durkaltsa. Obydwum wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Listy do Redakcji.

Tow. Pająk otrzymał następujące pismo od przew. O. K. R.-u tow. Pysza z Warszawy:

Warszawa, dnia 11 lutego 1926.

Drogi Towarzyszu!

Dzisiaj doszła mnie wiadomość, że napadł na Was w biały dzień obrzezany bankier Szwejcer, polityczny bankrut endeckiej kliki bielsko-bialskiej. Oburzony do głębi tym bezczelnym postępkiem bandyty endeckiego, dokonanym na przedstawicielu klasy robotniczej, która stanowi w powiecie bialskim ogromną większość — wyrażam Wam w imieniu Okręgowej organizacji P. P. S. i swojem własnem serdeczne współczucie, oraz podziękowanie za owocną pracę Waszą dla klasy robotniczej naszego okręgu i całej Partji.

Nadto żywię nadzieję, że obuzerskie sposoby Związku Ludowo-Narodowego natrafią na należyty odpór ze strony robotników okręgu bialskiego, a Wy Szanowny Towarzyszu będziecie w dalszym ciągu nieugięci pracowali dla dobra klasy robotniczej i naszej Partji.

Andrzej Pysz,
przew. O. K. R.-u P. P. S.
w Białej,
obecnie słuchacz szkoły T. U. R.
w Warszawie.

Sprostowanie.

W artykule p. t. „Jeszcze o gospodarce gminnej w Straconce“, zamieszczonym w N-rze 7 wkradł się błąd drukarski, który niniejszem prostujemy — a mianowicie: w ustępie 11-ym, wierszu 3-cim zamiast p. Chrapkiewiczowi ma być p. Chrobakowi.

Zawiadomienia.

Posiedzenie Okręgowego Komitetu P. P. S. w Białej.

W niedzielę, dnia 28 lutego br. odbędzie się w lokalu Pow. Związku Gospodarczego w Białej Posiedzenie członków Okręgowego Komitetu P. P. S. w Białej. Sprawy nader ważne. Początek o godz. 9-30 rano. Obecność wszystkich członków pożądana.

Ogólne zgromadzenie robotników z firmy Sennewald

odbędzie się we środę, dnia 3 marca br. w sali Domu Robotniczego w Bielsku o godz. 4.30 po południu. Na powyższe zgromadzenie przybyć powinni wszyscy robotnicy firmy Sennewald w Białej i ci co jeszcze pracują i bezrobotni. Sprawy nader ważne.

Konferencja P. P. S. i S. D. Niemieckiej w Polsce.

W dniu 3 marca w Łodzi odbędzie się konferencja porozumiewawcza P. P. S. i S. D. niem. w Polsce. Na konferencję tę C. K. W. delegował tow. Niedziałkowskiego, Szczerkowskiego i Żuławskiego; pozatem przybędą delegaci Kom. Obw. P. P. S. Górnego Śląska. Na porządku dziennym konferencji — uregulowanie stosunków politycznych i organizacyjnych między obiema partjami.

Rada Naczelna P. P. S.

14 i 15 marca br. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. Początek obrad o godz. 10 rano.

———

Ważne dla inwalidów.

W czasie od 1 marca 1926 do 14 kwietnia 1926 inwalidzi wojenni zamieszkali w powiecie bialskim, winni zgłaszać się z książkami inwalidzkiemi, ewentualnie i fotografją, w Powiatowej Komendzie uzupełnień w Bielsku, celem wydania im książeczek nowego typu. Osobne wezwania ani dokumenta podróży nie będą rozsyłane.

———

———

Łańcuch prasowy.

Za przykładem innych pism socjalistycznych rozpoczął tow. **Papla Józef** „Łańcuch prasowy" dla „Wyzwolenia Społecznego" składając w Administracji naszej 5 zł. na fundusz prasowy i wyznaczył następujących tow.: Mędrzaka Filipa, Wanata Franciszka z Białej, Mrzygłoda Franciszka z Andrychowa, Pająka Jana z Bielska, Wadonia z Bielska, posła Macheja z Cieszyna, Sokołowskiego Ksawerego, Zieleźnika Fr. z Czechowic, Misika Karola, Maurera Józefa z Białej, Dzikiego Sylwestra z Bielska, Janika Roberta z Białej i Kuźmę Stanisława z Białej — do złożenia takich samych kwot i wyznaczenia dalszych nazwisk.

Spodziewamy się, że inicjatywa tow. Papli znajdzie chętnych naśladowców i przyczyni się do zasilenia funduszów prasowych.

———

Nadesłane.

Z dniem 1-go marca r. b. zacznie wychodzić pod redakcją J. Jędrzejewicza ilustrowany miesięcznik poświęcony popularyzacji wiedzy i samokształcenia p. t.

„Wiedza i życie".

Ciekawe i dla wszystkich zrozumiałe artykuły ze wszystkich dziedzin nauki i techniki. Znaczna ilość ilustracyj. Wskazówki praktyczne dla samouków z cennemi nagrodami.

Współpracownikami „Wiedzy i życia" są najwybitniejsi uczeni polscy. W pierwszym numerze Wacław Sieroszewski zdaje opis ze swej podróży do Egiptu.

Prenumerata kwartalnie wynosi zł. 4.50, półrocznie zł. 9, rocznie zł. 18.

Prenumerata zagranicą kwartalnie wynosi zł. 6, półrocznie zł. 12, rocznie zł. 24.

Adres Redakcji: Chmielna Nr. 33 m. 5, tel. 39-86.

Adres Administracji: Warszawa, Świętokrzyska 30, tel. 269-49. — Nr. konta czekowego w P. K. O. 12492.

Walne zebranie Kasyna Polskiego w Bielsku.

Dnia 6 marca br. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Kasyna Polskiego w Bielsku V zwyczajne walne zgromadzenie. W razie braku statutowego kompletu odbędzie się ponowne walne zgromadzenie tego samego dnia w tym samym lokalu o godz. 8.30 bez względu na ilość obecnych.

Wydział.

Towarzystwo Teatru Polskiego w Bielsku.

Dnia 4-go marca br. wystawia Towarzystwo Teatru Polskiego w Bielsku o godz. 7.30 komedję Rączkowskiego „Polityka i miłość", którą odegra Zespół Teatru Katowickiego. Sztuka ta obiegła wszystkie wielkomiejskie sceny teatralne w Polsce, ciesząc się nadzwyczajnem wzięciem wśród szerokiej publiczności. Aktualna treść, tryskający z niej humor, prześwietne typy brane z doby dzisiejszej życia politycznego i publicznego, przykuwają do niej widza i wywołują kaskady wesołości. Jedyna ostatnich czasów komedja-satyra, która chłoszcze błędy, by wskazać, komu należy, jak być nie powinno. Kto szuka śmiechu i wesela, znajdzie w „Polityce i miłości", kto szuka zdrowej krytyki dnia dzisiejszego, usłyszy ją 4-go marca w teatrze.

Z Tow. Szkoły Ludowej.

V Zjazd Okręgowy T. S. L. dla powiatu bialskiego, oświęcimskiego i chrzanowskiego odbędzie się w Oświęcimiu w sali Magistratu dnia 7 marca. Na porządku dziennym, oprócz złożenia sprawozdania z działalności i omówienia pracy na rok bieżący, przeprowadzony będzie wybór Zarządu do Związku Okręgowego T. S. L. w Brzeszczach. Koniecznym jest udział delegatów Kół i Czytelni T. S. L. z powyższych powiatów.

Życzenie.

Z okazji 25-letniej rocznicy pożycia małżeńskiego przesyła tow. Widuchowskiemu Władysł. w Leszczynach serdeczne życzenia dalszej pomyślności

Miejscowy Komitet PPS. w Leszczynach.

Wystawa Ruchoma.

Pismem z dnia 22/I r. b. za N. 138, Ministerstwo Przemysłu i Handlu objęło protektorat nad Wystawą Ruchomą Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego, uważając ją jako najwięcej celowy środek propagandy pogłębienia rynku wewnętrznego.

Aby podkreślić znaczenie, jakie Ministerstwo Przemysłu i Handlu przywiązuje do licznego obesłania Wystawy Ruchomej rozesłało za podpisem Dyrektora Departamentu Handlu Wewnętrznego — cyrkularze imienne, treść którego przy niniejszym załączamy, do wszystkich tych przemysłowców w całem Państwie Polskiem, którzy dotąd jeszcze swego udziału w Wystawie Ruchomej nie zadeklarowali.

———

Ogłoszenia.

Dyżur lekarski

w niedzielę, dnia 28 lutego 1926 r.

dla ubezpieczonych

w Powiatowej Kasie Chorych w Białej.

W niedzielę, dnia 28 lutego br. członkowie Kasy wzgl. ich członkowie rodzin w razie zachorowania (wypadki nagłe) winni zgłosić się wprost do p. **dr. Machera w Białej,** ul. Ratuszowa Nr. 3. Numer telefonu 810-II.

Dyżur lekarski p. dr. Machera rozpoczyna się w sobotę, o godz. 7 wieczór i trwa do poniedziałku, godz. 7 rano.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

Zarząd Pośmiertnej Kasy Pracowników Golesz. Fabryki „Portland"cementu S. A. w Goleszowie

zwołuje na

poniedziałek, dnia 1 marca 1926 r., godz. 3 popoł. do lokalu Kantyni fabrycznej

I. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Kasy Pośmiertnej, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie,
2) Przeczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia,
3) Sprawozdania: a) sekretarza, b) skarbnika, c) Komisji rewizyjnej,
4) Uchwalenie absolutorjum Zarządowi,
5) Wybory: a) Zarządu, b) Komisji rewizyjnej, c) Sądu polubownego,
6) Wnioski: a) Zarządu, b) Komisji wnioskowej,
7) Wolne wnioski.

Za Zarząd:

Kostka, sekretarz. **Szlauer,** przewodniczący.

Zgubiono kartę demobilizacyjną wystawiona przez 3. pułk lotniczy D. O. R. w Poznaniu na nazwisko Franciszka Jamroza, zam. w Bielsku. Dokument ten unieważnia się.

Skradziono kartę zwolnienia wystawioną przez P. K. U. na nazwisko Szczyrk Władysław, zamieszkały w Rybarzowicach, ur. w r. 1900. Kartę tę unieważnia się.

Powiatowy Związek Gospodarczy w Białej.

Bilans

Stan czynny. z dniem 31 grudnia 1925. Stan bierny.

	Zł.		Zł.
R-k kasy	2.650·89	R-k udziałów	2.688·29
„ towarów	75.723·81	„ funduszu rezerw.	98.615·01
„ dłużników	18.671·04	„ „ „ 25% statut.	2.808·29
„ lokacji	3.193·03	„ wierzycieli	57.518·26
„ ruchomości	22.808·76	„ wkładek	31.157·11
„ nieruchomości	78.164·31	„ nadwyżki	8 424·88
	201.211·84		201.211·84

Rachunek surowej nadwyżki.

	Zł.		Zł.
Zapas towarów w magaznach z 31. XII. 1924	18.718·64	Sprzedano towarów za	813.213·74
Zapas tow. w sklep. 31. XII. 1924	37.969·74	Zapas towarów w magazynach	32.684·17
Zakupiono towarów za	693.605·87	Zapas towarów w sklepach	43.039·64
Surowa nadwyżka	138.643·30		
	888.937·55		888.937·55

Rachunek strat i zysków.

	Zł.		Zł.
Płace	71.151·25	Surowa nadwyżka	138.643·30
Przewóz i cło	8.214·83		
Podatek i należyt. skarb.	6.934·46		
Różne (czynsz sklepów i inne)	21.320·04		
Administracjca realności własnej	1.854·82		
Straty towarowe	2.874·77		
Procenta	11·506·75		
10% amortyzacji od auta	1.439·39		
5% amortyzacji od ruchomości	518 64		
2% amortyzacji od nieruchom.	1.595·18		
25% do funduszu rezerw. statut.	2.808·29		
Nadwyżka	8.424·88		
	138.643·30		138.643·30

Rada Nadzorcza:
Wlażny Oskar m. p. Szymanek Antoni m. p.
Ferdynand Góralik m. p. Olma Antoni m. p.
Fojcik Gustaw m. p.
Dyczek Maciej
Mędrzak Filip m. p.

Rachmistrz:
R. Schubert m. p.

Dyrekcja:
Dr. Gross m. p.
A. Pająk m. p.

Bilans otwarcia w złotych

Stan czynny. z dniem 1 stycznia 1925 r. Stan bierny.

	Zł.		Zł.
R-k dłużników	13.960·07	R-k udziałów	2.686·35
„ towarów	56.688·38	„ funduszu rezerwowego	98.610·18
„ lokacji	2.438·22	„ wierzytelności	73.216·10
„ ruchomości	22.058·31	„ wkładek oszczędnościowych	4.847·06
„ nieruchomości	79.759·49		
„ kasy	4.455·22		
	179.359·69		179.359·69

Za Radę Nadzorczą: **Ferdynand Góralik** m. p.

Rachmistrz: **R. Schubert** m. p.

Za Dyrekcję: **Dr. Gross** m. p. **A. Pająk** m. p.

Kto chce, aby zmienić niesprawiedliwy ustrój społeczny, ten powinien wiedzieć, że droga do tego prowadzi przez kooperację.
Kupujcie tylko w sklepach Powiatowego Związku Gospodarczego.
Zapisujcie się na członków Spółdzielni Robotniczych.

Związek robotników i -nic przemysłu włókienistego w Polsce, oddział w Bielsku.

W środę, dnia 10 marca 1926 r.
o godz. 4½ popoł.
odbędzie się w Domu Robotniczym w Bielsku

roczne Walne Zgromadzenie

członków Związku.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego rocznego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu:
   a) kasowe, b) kontroli, c) Sekretarjatu.
3. Wybory Zarządu.
4. Sprawy organizacyjne.
5. Wolne wnioski.

O liczne przybycie członków uprasza
Zarząd.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.